

# Błędy i konsekwencje popularnych filozofii samorozwoju duchowego

*Mistakes and consequences of popular philosophies of spiritual self-development*

Antoni Płoszczyńiec, Uniwersytet Wrocławski

STRESZCZENIE

Celem niniejszego artykułu jest analiza i krytyka popularnych filozofii samorozwoju duchowego. W dociekaniach Autor zastosował metody analizy pojęciowej i problemowej. Bliższą charakterystykę przedmiotu tekstu dostarczyło poszukiwanie jego historycznych analogonów. Krytyka omawianej koncepcji porusza kwestię dezinterpretacji mechaniki kwantowej, manipulacji autorytetami i cytatami, licznych sprzeczności, niefalsyfikowalności, przypisywania winy ofiarom nieszczęść oraz zawężania poczucia odpowiedzialności.

**Słowa kluczowe:** sekret, mechanika kwantowa, manipulacja, samorozwój, duchowość.

The aim of this article is to analyze and critique some popular philosophies of spiritual self-development. In investigations methods of conceptual and problem analysis were used. Closer characteristics of the text subject was provided by searching for its historical analogues. Critique of the considered conception raise a issues of desinterpretation of quantum mechanics, manipulation of authorities and quotes, numerous contradictions, lack of falsifiability, assigning blame to victims of misfortune and narrowing of sense of responsibility.

**Keywords:** secret, quantum mechanics, manipulation, self-development, spirituality.

ABSTRACT

## Wstęp

XX wiek był epoką społeczeństw i kultur masowych, atomizacji i homogenizacji zbiorowości ludzkich. Pewne umasowienie dotknęło również szeroko rozumianą duchowość. Przedmiotem niniejszego artykułu jest przedstawienie, analiza i krytyka popularnych filozofii samorozwoju duchowego. Punkt ciężkości tekstu stanowi część krytyczna, w której wyeksplikowane są niejasności omawianej koncepcji, jej błędy, manipulacje, niespójności oraz niepożądane konsekwencje, w tym moralne.

Metodę niniejszych rozważań stanowi analiza pojęciowa oraz analiza problemowa. Pierwsza z nich posłużył uściślaniu i rozjaśnianiu poruszanych zagadnień. Zastosowanie analizy problemowej oznacza, że poszczególne twierdzenia filozofii popularnej będą ujmowane w kategoriach problemu, czyli czegoś, co domaga się rozstrzygnięcia.

Struktura artykułu jest następująca. Po uwagach metodycznych i terminologicznych następuje ogólne objaśnienie czym jest popularna filozofia samorozwoju duchowego oraz przedstawienie głównych koncepcji występujących w jej ramach. Dalej omówione zostaje historyczne tło przedmiotu niniejszego tekstu, w szczególności historyczne analogony przedmiotu pracy. Na zakończenie przedstawiona jest część krytyczna.

Dla prostoty wprowadza się akronim „PFSD” zastępujący wyrażenie „popularna filozofia samorozwoju duchowego”, przy czym dla ułatwienia przekazu używa się liczby pojedynczej zamiast mnogiej, choć PFSD nie jest jednolitą szkołą filozoficzną, lecz zróżnicowanym nurtem myślowym. Przede wszystkim jednak należy uzasadnić, dlaczego zdecydowano się na użycie takiej nazwy. Najlepiej będzie wyjaśnić jej sens przez wskazanie, jak rozumiane są występujące w niej poszczególne terminy.

Słowo „popularny” używa tu się w kontekście wspomnianej „masowości”<sup>1</sup>, jako cecha czegoś przystępnego, zrozumiałego w zasadzie dla wszystkich. Poruszane filozofie popularne są „popularne” także w znaczeniu „powszechności”, lecz głównym znaczeniem jest pierwsze wymienione, pokrewne masowości. W tekście terminy „kultura masowa” i „kultura popularna” traktowane są zamiennie.

Termin „filozofia” nie będzie definiowany ściśle, ponieważ nie panuje powszechna zgoda co do tego, czym filozofia jest. W przypadku filozofii akademickiej trudno powiedzieć o występowaniu jednego paradygmatu: nie mamy jednej filozofii, mamy różne filozofie, rozmaite „style” filozofowania (Leszczyński 2014: 90). Niemniej, mowa o filozofii popularnej, stąd mówiąc w niniejszym tekście

<sup>1</sup> W obliczu wielości definicji kultury popularnej i masowej oraz ze względu na złożoność definiowanego zjawiska, przyjęta w artykule definicja popularności stanowi definicję projektującą, nie sprawozdawczą.

o filozofii, ma się na myśli filozofię w potocznym znaczeniu tego słowa, jako „dziedzinę rozważań ogólnych na temat istoty bytu, źródeł poznania rzeczywistości, sensu życia i innych zagadnień dotyczących poglądu na świat i człowieka” (Sobol 2000: 204). Takie określenie filozofii jest wystarczające ze względu na przedmiot niniejszego artykułu.

Współcześnie występuje moda na samorozwój i to co z nim związane, a zarazem wyraz „samorozwój” jest dość niejasny. Do klarowności tego terminu bynajmniej nie prowadzi zróżnicowanie ośrodków oraz szkół coachingowych i psychoterapeutycznych, które różnie określają sedno samorozwoju. Tym co istotne w pojęciu samorozwoju, jest wyrażona w nim samozwrotność i tożsamość. Innymi słowy, podmiot samorozwijający się jest skierowany do siebie samego oraz stwierdza się ontyczną tożsamość sprawcy samorozwoju oraz podmiotu, w imię którego (tj. dla dobra którego) samorozwój się dokonuje. Pojęcie rozwoju dotyczy pewnego procesu, a więc zmiany zachodzącej stopniowo, nie nagłej przemiany. Ponadto, rozwój jest taką zmianą, że to co się rozwija, w okresie późniejszym jest na „wyższym poziomie” niż przed rozpoczęciem zmiany; to co rozwija się, staje się bardziej złożone, zaawansowane, pełniejsze lub po prostu lepsze. Stąd w niniejszym tekście samorozwój będzie rozumiany jako proces kierowany przez podmiot do samego siebie i dla samego siebie, mający na celu zwiększenie zalet, złożoności lub doskonałości tego podmiotu.

Powyższe określenie mówi na czym polega samorozwój, lecz nie wyjaśnia, czego dotyczy. Pojęcie samorozwoju jako takiego, bez żadnych dodatkowych określeń, w istocie nie może o tym przesądzić. W kontekście niniejszych rozważań funkcję dookreślającą charakter samorozwoju swoistego dla PFSD spełnia przydawka „duchowy”. W rozmaitych tekstach i kursach samorozwoju najczęściej ma się na myśli taki samorozwój, który ma przynieść człowiekowi szczęście i rozwinąć jego dyspozycje psychiczne, sposób myślenia, uczynić go dojrzałym, samourzeczywistnionym i spełnionym. Rzecz jasna, nie idzie (przynajmniej w większości przypadków) o rozwój całej *psyche* człowieka, lecz *prima facie* o wyższe właściwości, funkcje, czy też „rejonny” umysłu. To zaś w pełni koresponduje z następującym określeniem: „Psychikę, gdy się ją zaopatruje w akcent wartościowy, nazywa się ‘duchem’” (Elzenberg 1999: 217). Duchowość w takim razie byłaby kultywacją wartościowej, wyższej części psychiki, skupieniem na niej. Ponadto, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedno znaczenie, które jest często obecne w PFSD. W filozofii funkcjonuje pojęcie spirytualizmu. Wedle najogólniejszego określenia, spirytualizm jest to koncepcja metafizyczna, wedle której duch (substancja niematerialna) stanowi główną kategorię służącą opisowi rzeczywistości. PFSD mieści się w tym szerokim ujęciu

spirytualizmu. Tak więc, gdy w niniejszym tekście mowa o duchowości, ma się na myśli jednocześnie traktowanie ducha (przez stosowne oceny i realizowaną *praxis*) jako naczelną kategorii opisu rzeczywistości i jednocześnie jako element psychiczny (lub podobny do psychiki), wyposażony w wartościowe cechy. Niemniej, ze względu za silny motyw praktycyzmu w PFSD, słowa „duch”, „duchowy” i „duchowość” należy raczej rozumieć przez pryzmat ujmowania wyższych warstw psychiki za wartościowe, niż jako spekulatywną teorię natury rzeczywistości, choć PFSD jest jednym i drugim.

Rozpatrzone terminy wchodzące w skład wyrażenia „popularne filozofie samorozwoju duchowego” pozwalają na podanie ogólnej definicji regulującej. Przez PFSD należy rozumieć praktycznie nastawione koncepcje rozważające sens życia, naturę rzeczywistości i inne ogólne kwestie dotyczące poglądu na świat i człowieka, które zachowując przystępność i łatwość do zrozumienia, skupiają się na kwestii samodoskonalenia się i samospełnienia człowieka, a w szczególności wyższych stron jego psychiczności.

## Główne cechy PFSD

Z powodu polimorficzności i hybrydowości PFSD niepodobna zamknąć jej „istoty” w prostej definicji. Pod tym względem PFSD przypomina *New Age*, które jest raczej nurtem myślowym niż jednolitą doktryną. Inną racją tego stanu rzeczy jest popularny charakter omawianego zjawiska, przez co PFSD unika sformułowań wąskich i analitycznych.

Z tego tytułu do rekonstrukcji konceptualnej PFSD zastosowano następującą metodę. Na podstawie analizy pojęciowej i problemowej treści tekstów charakteryzujących PFSD – książki z serii *Sekret* i blog *Quantum Psychologist* Iwony Łaszczyk – sporządzono katalog wspólnych im koncepcji, stanowisk, pojęć i poruszanych wątków. Całość wyznaczonych w ten sposób elementów stanowi zbiór określający typ idealny, konceptualny model reprezentujący PFSD jako taki, w jego ogólnej i specyficznej dla niego treści. Światopogląd przedstawiony przez *Sekret* potraktować można jako eminentny przypadek PFSD. Metodyka typologiczno-idealizacyjna wydaje się być adekwatna, ponieważ ze względu na hybrydowość i niejednorodność PFSD przynależność do niej jest stopniowalna, a nie zero-jedynkowa.

PFSD ma charakter popularny i jest związany ze współczesną kulturą masową, przy czym omawiane zjawisko jest synkretyczne i odwołuje się różnorodnych źródeł, jak mechanika kwantowa, spirytualizm amerykański i religie Wschodu. Zapewne masowy charakter PFSD rzutuje na sposób ujęcia przezeń i prezentowania zapożyczonych

koncepcji, chociażby na uproszczonym ich rozumieniu i wykładzie. Niemniej należałoby unikać traktowania popularności *vel* masowości PFSD jako „formy”, pustego schematu, w którym eklektycznie zostały zebrane skądinąd treści, ponieważ masowość kultury masowej nie jest żadną pustą formą. *A fortiori* nieprawdą jest, jakoby kultura popularna stanowiła karykaturę kultury wysokiej, koślawe odbicie tych samych treści. „Forma” kultury popularnej nie jest treściowo neutralna: nie tylko wpływa na postać zapożyczonych treści, ale również sama implikuje określone treści. Dlatego należy pamiętać, że PFSD mimo swego masowego i hybrydowego charakteru stanowi pewną autonomiczną całość.

Główne kategorie wespół konstytuujące swoistość PFSD stanowią:

1. Spirytualizm: PFSD stanowi *prima facie* spirytualistyczny obraz świata, gdzie głównym pojęciem służącym do opisu rzeczywistości jest pojęcie ducha. Świat i to co w strukturze świata najistotniejsze, ma naturę duchową. Metafizyka spirytualistyczna w PFSD nie ma jednej i wspólnej postaci. Można bowiem odnaleźć głosy o charakterze immaterialistycznym i redukcjonistycznym, które głoszą, że naprawdę rzeczywisty jest tylko duch. Niekiedy sugeruje się, że materia jest realna, lecz stanowi szczególną, jakby „zakrzepłą” postać ducha: „Twoje myśli przybierają formę rzeczy” (Byrne 2007: 25). Spirytualizm PFSD niekiedy jest charakteryzowany przez pryzmat idealizmu filozoficznego, tzn. koncepcję głoszącą bytową pochodność materii względem umysłu lub ducha. Innym razem zaś spirytualizm PFSD polega na uznawaniu całej rzeczywistości, i materii również, za „przepojoną”, „nasyconą” i „przenikniętą” duchem, co bynajmniej nie oznacza zanegowania istnienia materii. Niemniej, różnice między poszczególnymi odmianami spirytualizmu są nieistotne dla charakterystyki PFSD, ponieważ wspólne wszystkim tym odmianom spirytualizmu oraz tym, co dla PFSD kluczowe, jest przekonanie o pierwszeństwie ducha w stanowieniu natury wszechrzeczy (a zwłaszcza o pierwszeństwie wobec materii);
2. Procesualizm i wariabilizm: w filozofii przez spirytualizm często rozumie się stanowisko głoszące szczególną rolę substancji duchowej w porządku metafizycznym, jednakże w punkcie pierwszym celowo unikano pojęcia substancji. Rację tej decyzji stanowi procesualizm i wariabilizm PFSD, która mocno podkreśla zmienność i niestałość wszystkich rzeczy. Rzeczywistość znajduje się w procesie nieustannej zmiany i nie tyle „jest”, co „staje się”.

Cały Wszechświat jest jednym procesem, dynamiczną całością następujących po sobie stanów. Dynamiczność i procesualność świata przekłada się na zmienność rzeczy w świecie: istnieć to zmieniać się, a niezmiennosc oznacza niebyt (Byrne 2015: dzień 33). Wariabilizm jako taki nie implikuje negacji istnienia substancji, czyli istniejących względnie niezależnych bytów stanowiących podmiot swoich własności. Niemniej, pewne warianty skrajnego wariabilizmu mogą głosić, że istnieją zmiany w niczym nie zapodmiotowane;

3. Energetyzm: ujmowanie rzeczywistości i zjawisk w niej zachodzących w kategoriach energii i jej przepływu jest poniekąd implikowane przez spirytualizm, wariabilizm i procesualizm. Albowiem jeżeli rzeczywistość jest dynamiczna, a nawet jest dynamicznością samą, musi być natury energetycznej (<http://quantixx.blogspot.com/2012/10/rzeczywistosc-wydaje-nam-sie-twarda-staa.html> 2012), ponieważ energia jest siłą, mocą, zasadą zmian. Energią jest wszystko co w świecie się znajduje, w tym człowiek. Niekiedy w PFSD sugeruje się swoistą nieśmiertelność lub wieczność człowieka: sumy energii nie można zwiększyć ani zmniejszyć, a skoro ja jestem energią, to *non omnis moriar* (Byrne 2007: 175). Energetyzm PFSD jest jak najbardziej zgodny z jej spirytualizmem i często mówi się o „energii duchowej”. Pojęcie energii wydaje się stanowić coś pośredniczącego między materią a duchem, głównie ze względu na swoją nieokreśloność i szeroką treść, co pozwala objąć zarówno ducha, jak i materię. W ramach PFSD materię często traktuje się jako przepojoną duchem, a nawet jako „zakrzepłego ducha”, bo materia i duch są różnymi formami tej samej rzeczywistości. Właśnie w kontekście energetyzmu należy rozpatrywać odwoływanie się PFSD do „częstotliwości myśli”, „umysłowych wibracji” i „zbiegania się” jej ze światem;
4. Witalizm: PFSD ujmuje rzeczywistość w analogii do czegoś żywego, jako coś przepełnionego życiem, a niekiedy wprost jako istotę żywą. Witalizm uwiarygadnia spirytualizm, wariabilizm i *vice versa*. Rzeczywistość jest zmienna i gdyby zmiana nie zachodziła, przestałaby istnieć, co stanowi analogię do organizmów żywych, gdyż zanik procesów życiowych oznacza kres istnienia organizmu (zob.: Byrne 2015: dzień 33). Także uznanie czynnika duchowego za metafizycznie prymarny implikuje witalizm PFSD, bo skoro duch działa lub jest samym działaniem, musi jakoś istnieć, a jak wiemy z do-

- świadczania i introspekcji, to co duchowe nie tyle istnieje po prostu, lecz żyje, istnieje dzięki życiu<sup>2</sup>;
5. Monizm: twierdząc, że świat ma jedną, duchowo-energetyczną naturę, PFSD stoi na stanowisku monistycznym. W tym punkcie należałoby od siebie odróżnić monizm w sensie metafizycznym i ontologicznym. Monizm metafizyczny głosi, że natura rzeczywistości jest jednorodna, monizm ontologiczny zaś, że rzeczywistość (i numerycznie) istnieje tylko jeden byt. Nie należy utożsamiać ze sobą tych rodzajów monizmu. Niekiedy na gruncie PFSD znajduje się wypowiedzi sugerujące, że istnienie ludzkie ma znamiona pozoru, ponieważ człowiek jest niesamodzielną częścią Wszechświata lub też, że rzeczywisty *par excellence* jest właśnie duchowy kosmos. Tym jednak co niewątpliwie stanowi stały element PFSD, jest monizm metafizyczny;
  6. Prawo przyciągania: spirytualistyczno-energetyczny monizm PFSD głosi, że jeśli człowiek i Wszechświat są jednorodni i mają wspólną duchową naturę, to można oddziaływać na rzeczywistość za pomocą środków duchowych. W ten sposób metafizyka PFSD dostarcza teoretycznych podstaw do twierdzenia, iż pozytywnym myśleniem można bezpośrednio zmieniać otoczenie. Stąd ogromną rolę w PFSD pełni tak zwane „prawo przyciągania”, według którego nasze myśli aktywnie kształtują rzeczywistość. Przez sugestię i skupianie się w myślach i wyobrażeniach (wizualizacjach) na pewnych stanach rzeczy (obojętnie czy pragnąc ich, czy bojąc się), odpowiadające owym myślom i wyobrażeniom stany prędkiej czy później urzeczywistnią się. Wynika stąd, że aby być szczęśliwym, trzeba wyobrazić sobie siebie jako osobę szczęśliwą; żeby być zdrowym, trzeba myśleć o sobie jako już zdrowym. Bieda i inne nieszczęścia wynikają jedynie z myślenia o nich. Ponadto, w PFSD koncepcja atrakcji realnych stanów przez myślenie o nich jest traktowana jako bezwzględnie obowiązujące prawo. Prawo przyciągania odgrywa ogromną rolę w PFSD i stanowi jądro popularyzowanej praktyki życiowej, a także medycznej, gdzie w centrum stoi samouzdrawianie (<http://quantixx.blogspot.com/2013/09/o-uzdrowieniach.html> 2013);
  7. Holizm, organicyzm, relacjonizm: PFSD stanowi całościowy obraz świata. W jego ramach świat stanowi coś więcej niż sumę składających się nań elementów. Metafizyka PFSD stanowi swoisty organi-

cyzm kosmiczny, gdzie współpraca jego elementów służy zachowaniu i rozwojowi całości. Witalistyczno-monistyczne ujęcie Wszechświata w pełni implikuje organicystyczne traktowanie go. Holistyczne jest również rozumienie relacji między jednostką a (resztą) uniwersum. Z jednej strony, jednostka stale znajduje się w bezpośredniej relacji do całości Wszechświata, o czym ma świadczyć możliwość, że indywiduum może wysłać Wszechświatowi myślowy „komunikat” o określonej „wibracji”, ażeby zrealizować upragniony stan rzeczy. Z drugiej zaś strony, całość wszechrzeczy może bezpośrednio oddziaływać na jednostkę, a nawet okazywać nią „zainteresowanie”<sup>3</sup>. To wszystko, wraz z energetyzmem sugeruje, że świat jest z natury relacjonistyczny, ponieważ o tyle można zrozumieć element świata, o ile rozumie się w jakich relacjach do świata (oraz do jego części) ów element się znajduje. Co istotne, PFSD charakteryzuje holistyczne ujęcie *praxis*, często łączące przeciwstawne sobie elementy świata ludzkiego, co widać na przykładzie propagowania „modlitwy naukowej” przez Bernarda Beckwitha (Byrne 2007: 186). PFSD jest koncepcją holistyczną również pod względem głoszenia, że rzeczywistość bytuje cała naraz i stąd, jak ma dowodzić mechanika kwantowa i teoria względności, wszystkie chwile istnieją równolegle obok siebie a czas jest złudzeniem;

8. Panteizm: PFSD podobnie jak Nowa Myśl ma wyraźnie panteistyczny charakter (James 2011: 98), choć zarazem mocno niedookreślony. Nie jest to panteizm wyrażony *explicite* i dosadnie, jak w haśle Spinozy *Deus, sive Natura*. PFSD jest z pewnością panteistyczne w dwóch punktach: a) to, co boskie, nie jest transcendentne wobec świata, lecz immanentne; b) to, co boskie, nie ma natury osobowej, jest impersonalistycznym „Uniwersalnym Umysłem” (Byrne 2014: IX). W pismach reprezentujących PFSD nie ma wyraźnie sformułowanego sądu, które stwierdza tożsamość Boga i Wszechświata. Mimo to, nie należy rezygnować ze stosowania kategorii panteizmu do charakterystyki PFSD, ponieważ wyżej wymienione punkty a) i b) są jak najbardziej „z ducha” panteistyczne. Ponadto, panteizm bynajmniej nie musi być wyrozumowaną i jasno określoną doktryną filozoficzną, gdyż może być emocjonalnie zabarwioną postawą wobec świata.

<sup>2</sup> Ponadto zwróćmy uwagę, że ducha rozumiano jako wyższą część sfery psychicznej, ta zaś jest ufundowana na sferze biologicznej, witalnej.

<sup>3</sup> Dobrze wyraża to cytata z *Alchemika* Paula Coelho: „Gdy czegoś gorąco pragniesz, to cały Wszechświat działa potajemnie, by udało ci się to osiągnąć”.

Przy takim sposobie rozumienia Wszechświat jest cudowny, przepojony energią duchową, zachwycający, życzliwy, a my stanowimy z nim jedność. Zrozumiała jest zatem emocjonalna reakcja rodząca się w odpowiedzi na tak ujęty świat oraz określenie go, w ramach tej odpowiedzi, jako czegoś boskiego. Wyżej wyłuszczone sens panteistycznego charakteru PFSD ma trzy istotne konsekwencje. *Primo*, jeżeli świat jest boskiej natury, a człowiek jest częścią świata, również człowiek jest boskiej natury, stąd arcyważnym punktem samorozwoju jest pielęgnacja owej boskiej cząstki w sobie samym. *Secundo*, panteizm PFSD cechuje się tym, że jego zwolennicy głoszą hasła otwartości i wspólnoty ze wszystkimi religiami, samemu uważając się za osoby religijne acz bezkonfesyjne. Treść PFSD ma łączyć w sobie dziedzictwo wszystkich religii, na co wskazują powoływania się w tych samych pismach na Jezusa, Buddę i hinduistyczne autorytety. *Tertio*, PFSD stanowi nietypowe połączenie naturalizmu i nadnaturalizmu. PFSD bowiem jednocześnie odwołuje się do osiągnięć współczesnej nauki (zwłaszcza mechaniki kwantowej) i techniki, wyraża duże zaufanie do bardziej „zgodnych z naturą” i niekonwencjonalnych metod leczenia oraz często zaleca zaufanie do intuicji i pozwolenia, żeby duch-natura „działała za człowieka” (*vide* prawo przyciągania). Syntezy naturalizmu i supranaturalizmu można dokonać na gruncie panteistycznym, co ewokuje utożsamienie cudowności i naturalności: świat stanowią *miracula perpetua*. Bóg w PFSD to czysta energia. Szczególnym przejawem omawianej syntezy jest tak zwany mistycyzm kwantowy. Jest to pewna interpretacja mechaniki kwantowej, podług której stany materialne są bytowo niesamoistne, niesamodzielne i pochodne<sup>4</sup> od świadomości, ponieważ obserwator przez samą obserwację determinuje postrzegany stan;

9. Indywidualizm: swoiste dla PFSD jest podkreślanie jedności z uduchowionym i boskim Wszechświatem przy jednoczesnym wysokim waloryzowaniu wartości indywiduum jako takiego. Każdy z nas jest niepowtarzalny, wyjątkowy, wolny, wezwany do bycia autentycznym i posiada niezbywalne prawo do szczęścia. Człowiek stanowi mikrokosmos, albowiem posiada boską cząstkę Wszechświata i jest w bezpośredniej relacji do niego. Każdy z nas jest wyjątkowy i posiada wyjątkowe zadanie przed

sobą. Z indywidualizmem w PFSD wiąże się również wysoka ocena twórczości i „bycia sobą”;

10. Samoodpowiedzialność: PFSD jest koncepcją wybitnie zorientowaną na przyszłość, a słowo „przeszłość” często występuje w negatywnych kontekstach, takich jak „zerwać z przeszłością”, „nie żyć przeszłością”, itd. Stąd odpowiedzialność jest przez PFSD ujmowana raczej jako zadanie stojące przed indywiduum, coś do podjęcia i wykonania (por.: Fillek 1996: 30), aniżeli jako coś pozwalającego przypisać winę lub zasługę. Odpowiedzialność jest tu *prima facie* samoodpowiedzialnością, co ma wyraźny związek z kategorią indywidualizmu. Moje szczęście zależy wyłącznie ode mnie i nikt nie przeżyje mojego życia za mnie, ponieważ każdy z nas ma wolną wolę i posiada moc zmieniania otoczenia. Szczęście zależne jest od dyscypliny myśli, albowiem jeżeli myśl jest realnie działającą siłą oraz utrwali się w sobie nawyk pozytywnego myślenia, wtedy szczęście stanie się rzeczywiste. Nieszczęście jest oznaką posiadania w sobie negatywnych myśli. Ponadto, w PFSD obecna jest myśl o odpowiedzialności za otoczenie: stanowimy jedność ze światem oraz nie możemy być autentycznie szczęśliwi nie kochając innych i nie czyniąc dobra;
11. Świadomość i intuicjonizm: najdonioślejszą kategorię antropologiczną w PFSD stanowi świadomość. Ponieważ cała rzeczywistość posiada charakter duchowy, świadomość urasta do rangi centrum bytu ludzkiego: człowiek jest to przede wszystkim istota świadoma i s a m o świadoma. Poprzez świadomość człowiek może bezpośrednio obcować z Wszechświatem, albowiem człowiek i Wszechświat mają wspólną, duchową naturę. To, co się dzieje w świadomości człowieka, rzutuje na całe jego istnienie, gdyż dobre myśli to dobrostan i dobrobyt, a złe myśli sprawiają, że nasze życie staje się złe. Stąd świadomość stanowi nie tylko centrum bytowe człowieka, ale również „kanał”, poprzez który dokonuje się kontakt z otoczeniem i jego zmiana. Ponieważ siebie i własne stany poznajemy wprost, intuicyjnie, dużą rolę w poznaniu Wszechświata odgrywa intuicja, pewne odczucie oraz „nagły i bardzo silny rozbłysk wiedzy, któremu – gdy przychodzi – nie sposób się oprzeć” (Byrne 2014: 109). Jest to poznanie irracjonalne w tym znaczeniu, że jest niedyskursywne: to, co dane intuicyjnie nie daje się (w pełni) zwerbalizować<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> W sprawie rozumienia tych pojęć zob.: (Ingarden 1987: 84-121).

<sup>5</sup> Należy pamiętać, że „intuicja” jest pojęciem wieloznacznym i jako taka nie jest i nie musi być czymś irracjonalnym, na co wskazuje fakt, że w



- Poznanie intuicyjne polega na wczuciu się i zaufaniu Wszechświatowi, co tłumaczy dużą waloryzację emocji w epistemologicznych założeniach PFSD, rzecz jasna, o ile są to emocje pozytywne;
12. Samorozwój, samopoznanie, transformacja: dynamiczno-witalistyczny obraz świata rzutuje na postrzeganie człowieka. Życie ludzkie nieustannie się zmienia, a przed człowiekiem stoi zadanie aktywnego kierowania nim: z bezwiednego rozwoju powinno stać się świadomym samorozwojem. W PFSD samorozwój jest ujęty *prima facie* jako świadome dążenie do samospełnienia indywiduum jako indywiduum, do zrealizowania maksimum swojej potencji, do „stania się sobą”. Ze względu na spirytualistyczno-intuicjonistyczny charakter omawianej koncepcji motorem samorozwoju jest świadomość – to w niej i przez nią dokonuje się samorealizacja. Treścią i celem samorozwoju jest urzeczywistnienie pełni możliwości umysłu ludzkiego, pełnia zdrowia duchowego, a więc pewne „ducholecznictwo” (ang. *mind-cure*) (zob.: James 2011: 93). Niezbędnym warunkiem do tego kroku jest samopoznanie, poprzez które człowiek odkrywa prawdziwą, duchową naturę ludzkości oraz własną naturę jednostkową. Samopoznanie to pierwszy krok do samorealizacji. Ponadto, skoro istnienie człowieka jest przesycone tym co duchowe, poznanie siebie samego jest aktem dokonania realnej przemiany, stąd w pełni zasługuje na miano transformacji;
13. Praktycyzm poznawczy: uderzającą cechą PFSD są niemal nieobecne w niej dodatnie oceny autonomicznej wartości wiedzy. Wprawdzie nie twierdzi się, że wiedza dla samej wiedzy jest czymś ujemnie wartościowym, lecz w tekstach PFSD wiedza, jeżeli jest oceniana dodatnio (a w zasadzie zawsze jest tak oceniana), jest dodatnio oceniana ze względu na swoje osiągnięcia i możliwości zastosowania. Poznanie jest wartościowe przede wszystkim instrumentalnie, tzn. jako środek, który pozwala coś osiągnąć. Dotyczy to zwłaszcza samopoznania, którego wartość tkwi nie w możliwości bezinteresownej kontemplacji siebie samego, lecz w tym, że samopoznanie stanowi samoprzemiań i otwiera drogę do samorealizacji (a nawet w pewnym znaczeniu już jest samorealizacją). Podobnie jest przy wartościowaniu nauki, a zwłaszcza osiągnięć mechaniki kwantowej. W PFSD ceni się mechanikę kwantową
- za opis elementarnych procesów fizycznych, jednakże nie w samym opisie tkwi jej wartość, lecz w tym, że mechanika kwantowa dostarcza wskazówek jak należy postępować z rzeczywistością. Mechanika kwantowa ma dowodzić, że Wszechświat jest natury duchowej, lecz nie idzie o samo jego zrozumienie, lecz urobienie świata podług własnych życzeń, pragnień i myśli;
14. Eudajmonizm<sup>6</sup>: w PFSD podkreśla się, że każdy człowiek ostatecznie dąży do szczęścia, a sama PFSD jest po to, aby je osiągnąć. Przypomina to nieco pewien wątek z epikureizmu, którego twórca głosił, że gdyby każdy człowiek wiedział jak zdobyć szczęście, to zbyteczne byłoby studiowanie filozofii (zob.: Diogenes Laertios 1982: 653). Pisma wyrażające PFSD mają w większości charakter poradników psychologicznych, a jej głosiciele prowadzą liczne prelekcje i warsztaty instruujące jak osiągnąć wewnętrzną harmonię, miłość, bogactwo i radość. Szczęście jest tożsame z samorealizacją;
15. Optymizm: PFSD to koncepcja na wskroś optymistyczna, uznająca zdecydowaną przewagę dobra nad złem. Owa przewaga występuje na płaszczyźnie „technicznej”, antropologicznej, kosmologicznej i metafizycznej. Optymizm „techniczny” polega na ufności w łatwość i osiągalność szczęścia oraz prostotę porad służących zdobywaniu go. Szczęście i sukces (czy szerzej: dobro) jest w zasięgu ręki, albowiem najprostszą drogą do niego jest pozytywne myślenie. Wystarczy mocno chcieć. Optymizm antropologiczny PFSD najpełniej wyraża się w przekonaniu, że człowiek jest z natury dobry i że jednym z jego podstawowych dążeń jest dążenie do dobra, do szczęścia. Optymizm kosmologiczny z kolei jest niejako globalną oceną rzeczywistości: świat jako taki jest dobry, bo jest duchowy, a duch jako taki jest czymś wyższym od materii. Ponadto, świat jest nam życzliwy i często pomaga w realizacji naszych pragnień, a zło jakie postrzegamy zawsze ukrywa jakieś dobro (Byrne 2015: dzień 22). Nasze poczucie zła zazwyczaj wynika stąd, że jako jednostki nie posiadamy szerszego oglądu świata. Optymizm metafizyczny PFSD okazuje się być tożsamy z prywatną koncepcją zła, według której zło jest brakiem dobra (łac. *malum privatio boni est*) a zatem zło istnieje tylko dzięki dobru. Z prywatnej koncepcji zła wynika, że nie istnieje absolutne zło: albowiem

duchu racjonalistycznym intuicję wysoko oceniali Kartezjusz, Spinoza, Leibniz et consortes.

<sup>6</sup> Nie należy utożsamiać tego z antycznym greckim eudajmonizmem, dla którego szczęście było raczej stanem pełni doskonałości i posiadania największego dobra, aniżeli względnie trwałym zadowoleniem z życia.

skoro zło jest brakiem dobra, to zło absolutne byłoby absolutnym brakiem, czyli niebytem – a zatem absolutnego zła nie ma. Dobro jako takie posiada ontyczną przewagę nad złem, gdyż może bytować samodzielnie, co z kolei złu nie przysługuje. Stąd zwolennicy PFSD pasują do Jamesowskiej kategorii ludzi „zdrowomyślnych” (James 2011: 88).

### Uwagi historyczne

Zadaniem niniejszego paragrafu jest przybliżenie zbieżności między PFSD a innymi zjawiskami znanymi z historii idei. Z uwagi na bliski związek między XX-wieczną kulturą masową a PFSD mamy do czynienia ze zjawiskiem swoistym, pewnym *novum* w rozumieniu duchowości. Stąd niepodobna poszukiwać dziejowych antenatów *sensu stricto* dla PFSD, z wyjątkiem jednej koncepcji. Niemniej, „Wszystkie żywe nurty współczesnej filozofii mają swoją prehistorię” (Kołakowski 1988: 15) bo koncepcje nie rodzą się w próżni, lecz w określonym środowisku, które ma swoją problematykę, swoje ujęcie niektórych zjawisk oraz swoje próby odpowiedzi na pytania postawione skądinąd wcześniej, co uprawomocnia dociekania historyczne. Należy podkreślić: w tym paragrafie raczej poszukuje się dziejowych zbieżności, analogii i odpowiedników, nie poprzedników i wpływów w sensie właściwym.

Pod pewnymi aspektami PFSD jest zbliżone do myśli gnostycznej, tj. starożytnego i synkretycznego ruchu z pogranicza religii, mitologii i filozofii, głoszącego hasło samozbawienia przez wiedzę. W owym haśle PFSD wykazuje zbieżność z gnostycyzmem, ponieważ ostatecznym celem jest szczęście i samorealizacja, którą uzyskuje się przez pracę świadomości. W myśli i przez myśl człowiek osiąga pełnię swojego istnienia, jakkolwiek w PFSD ma to znacznie mniej soteriologiczny wydźwięk. PFSD podobnie jak gnoza twierdzi, że człowiek jest boskiej natury, choć wielu ludzi nie jest przytomnych tego stanu rzeczy. PFSD jest bliskie gnozie w tym, że samopoznanie traktuje jako transformację całej osobowości ludzkiej (Jonas 1994: 51). Obie koncepcje posiadają wysoce hybrydowy, synkretyczny charakter. Niemniej, istnieją doniosłe różnice dzielące PFSD i antyczną gnozę. PFSD stanowi optymizm, monizm spirytualistyczny i panteizm. Gnoza zaś jest stanowiskiem wybitnie pesymistycznym, skrajnie dualistycznym i podkreślającym opozycję ducha i materii, gdzie wszystko co dobre z materią nie wspólnego mieć nie może, a Bóg jest radykalnie transcendentny, nieokreślony i niepojmowalny.

Pod wieloma względami bliski PFSD wydaje się alternatywny kulturowo nurt zwany New Age. PFSD i New Age

dzielą hybrydowy i synkretyczny charakter. Wspólne jest im również skupienie się na duchowości, religijny a bezkonfesyjny charakter, inspiracja myślą Wschodu, akcentowanie wartości samorozwoju, optymizm wobec Wszechświata i natury ludzkiej, wyraźnie spirytualistyczny charakter, panteistyczne wątki, traktowanie siebie jako sumy ludzkiej duchowości i swoistej *philosophia perennis*, zaufanie do intuicji, podkreślanie boskiej natury człowieka i poczucia wspólnoty ze światem. Jest jednak kilka istotnych różnic. Oba nurty stawiają za cel przeobrażenie własnego życia, lecz New Age w swym antykonsumpcjonizmie nie może stać na stanowisku praktycyzmu poznawczego w tym samym stopniu co PFSD. New Age odróżnia się od PFSD tym, że pierwsze jest ruchem kulturowo alternatywnym, PFSD zaś posiada charakter popularny. PFSD nie jest również antyscjentystyczne, nie odżegnuje się od dorobku techniczno-naukowej cywilizacji i nie dezawuuje współczesnej nauki, a nawet próbuje wykazać, że ona, zwłaszcza mechanika kwantowa, potwierdza głoszone przezeń treści. Przez zbieżność z New Age, PFSD zdaje się posiadać kilka ogólnych punktów wspólnych z teozofią i antropozofią.

Inspiracją dla PFSD stanowi pewne ujęcie mechaniki kwantowej, które wywodzi się z kopenhaskiej interpretacji mechaniki kwantowej i wyciąga z niej wnioski radykalnie idealistyczne: materia jest bytowo niesamoistna i zaczyna istnieć dopiero dzięki świadomości. Jest to immaterialistyczna wizja świata, gdzie umysł jest bytowo pierwotny i samodzielny. Kontrowersja wokół roli świadomości w mechanice kwantowej towarzyszy jej w zasadzie od samego początku. Pewien asumpt dla „mistrzów kwantowych” takich jak Fred Alan Wolf mogły stanowić koncepcje Heisenberga i Schrödingera, zwłaszcza tego ostatniego, który nie taił zainteresowania religiami Wschodu i rozważał, czy jednostkowa świadomość nie stanowi manifestacji świadomości uniwersalnej, kosmicznej. Podkreślenia wymaga fakt, że mamy tu do czynienia raczej z inspiracją niż z zapożyczeniem koncepcji.

Pewnym historycznym analogonem PFSD jest mesmeryzm. Koncepcja „magnetyzmu zwierzęcego” Franza Antona Mesmera jest bliska PFSD w szczególności ze względu na podkreślanie roli *quasi*-magnetycznej, bo działającej przez przyciąganie, wszechobecnej siły, która ma moc uzdrawiania człowieka, co koresponduje w wielu punktach z prawem przyciągania. Do istotnych podobieństw obu koncepcji należy immaterialistyczny charakter owego przyciągania, praktyczne zorientowanie teorii oraz skupienie się na człowieku i sprawach ludzkich (Miodoński 2001: 239).

Na koniec należy podkreślić wyraźną rolę amerykańskiego transcendentalizmu w powstaniu PFSD. Duchowym ojcem-założycielem amerykańskiej filozofii idealistycznej

był Emerson. Jego myśl zawiera wiele wątków zbliżonych do PFSD, jak choćby spirytualistyczny zachwyt nad naturą, bezwyznaniowa i kosmiczna religia, zdecydowany optymizm czy głoszenie hasła samorealizacji<sup>7</sup> oraz *self-made man*. Niemniej, mimo uznania dla myśli Emersona wśród głosicieli PFSD, nie można potraktować amerykańskiego filozofa jako poprzednika PFSD, ponieważ niezbywalnym rysem jego koncepcji jest kontemplacyjność oraz moralistyczny patos, niepokrywający się z eudajmonizmem PFSD. Ponadto, filozofia autora *Amerykańskiego uczonego* nie jest instrumentalistyczna jak w PFSD i co najważniejsze, mimo szerokiej sławy nie posiadała charakteru masowego. W każdym razie do Emersona bezpośrednio nawiązywali przedstawiciele ruchu Nowej Myśli i to oni, a nie autor *Natury*, są antenatami *par excellence* PFSD. W *New Thought* i pismach takich autorów jak Wallace Wattles, Charles Haanel, Genevieve Behrend i William Walker Atkinson, można znaleźć w zasadzie wszystkie istotne koncepcje właściwe PFSD: prawo przyciągania (*prima facie*), radykalny praktycizm poznawczy, poradnikowy charakter pism, spirytualistyczna i „panteistyczna” wizja świata, wielopoziomowy optymizm, religijna bezwyznaniowość, holizm poznawczy i metafizyczny, intuicjonizm, uznanie samospełnienia i szczęścia za cel i sens życia. Ostatecznie można potraktować PFSD jako bezpośrednią kontynuację Nowej Myśli, która odpowiada XX-wiecznym odkryciom naukowym i kulturze masowej.

### Krytyka PFSD

Krytyczne rozpatrzenie PFSD służy jako podsumowanie i zwieńczenie niniejszego tekstu. Krytyka PFSD jest trudna ze względu na styl pism wyrażających ową koncepcję. Trudność jest dwójaka: po pierwsze, polemika z PFSD jest niełatwa ze względu na ogólnikowy charakter stylu i treści, ocierający się niekiedy o banał. Po drugie zaś, rzeczowa krytyka jest utrudniona dlatego, że łatwo może zrodzić się chęć zdezawuowania omawianego nurtu jako trywialnego, niegodnego uwagi ani wzmianki, nawet niepochlebnej. Wbrew temu, rozmiary zjawiska skłaniają do zajęcia się nim i potraktowania go poważnie. *Sekret* jest bestsellerem: został przetłumaczony na 50 języków a cały nakład wynosił ponad 25 milionów egzemplarzy. A nie jest to jedyna książka propagująca prawo przyciągania i „filozofię” swoistą dla PFSD. Ponadto, filozof powinien podjąć refleksję nad PFSD nie tylko na podstawie rozmiarów zjawiska, ale również dlatego, że przedmiot niniejszego tekstu posiada – jak pokazano – nietrywialne założenia metafizyczne oraz posiada poważne konsekwencje etyczne.

PFSD zastępuje na krytykę z powodu manipulowa-

<sup>7</sup> „Kariera” tego pojęcia znacznie przyspieszyła od narodzin psychologii humanistycznej i działalności badaczy takich jak Maslow *et consortes*.

nia wiadomościami. Słowo „manipulować” zostało użyte w znaczeniu przeinaczania faktów i wypowiedzi celem przekonania kogoś do swojego stanowiska. Trzeba przyznać, że zdarza się to w PFSD nagminnie, czego pierwszym symptmem jest powoływanie się przez głosicieli PFSD na cytaty osobistości ze skrajnie różnych stanowisk: Jezusa Chrystusa, Buddy, Heisenberga, Einsteina, Charlesa Haanela, Churchilla, Martina Luthera Kinga Jr., Matkę Teresę z Kalkuty, Lincolna, Junga, Alexandra Grahama Bella i Emersona, czyli ateistów, agnostyków, wierzących, osoby uznawane za bóstwa i osoby, które odrzucały bogów osobowych, spirytualistów i materialistów, naukowców i mistyków, kapitalistów i osoby kapitalizmowi niechętne, wierzących i gnostyków, polityków i anarchistów, pacyfistów i prowadzących wojny. Oznacza to, że albo wspólna im idea jest na tyle ogólna, że nie implikuje obrazu świata PFSD, albo takiej wspólnej idei nie ma, gdyż cytaty poszczególnych autorów są mylnie rozumiane. Jedną z bardziej jaskrawych manipulacji cytatami jest powoływanie się na fragment Biblii: „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie” (Mk 11, 24, przekład Biblii Tysiąclecia). Przeinacza się tu oczywisty kontekst, że prośba ma być kierowana do wszechmogącego i transcendentnego Boga, a nie do bezosobowej immanentnej światu siły. Ponadto nie wydaje się, aby zgodne z etyką chrześcijańską było specyficzne rozumienie duchowości w PFSD. *Sekret* powołuje się na Buddę, że „Wszystko, czym jesteśmy, to rezultat tego, o czym myśleliśmy i myślimy” (Byrne 2007: 73), zapominając, iż według Buddy zbawieniem jest wyzwolenie się z pragnień, a PFSD przekonuje, że siłą sugestii można nagiąć rzeczywistość do swoich marzeń. Manipuluje się również autorytetem nauki i wygłasza się nieudokumentowane twierdzenia, takie jak „używamy zaledwie 5% swojego mózgu” (<http://quantixx.blogspot.com/2012/09/tworzenie-swoje-zycia.html> 2016).

Inne manipulacje mają charakter personalny. Michael Bernard Beckwith, nauczyciel „naukowej medytacji” i założyciel Agape International Center posługuje się tytułem doktora, podobnie jak Joe Vitale, autor *Hipnotycznego marketingu*. Beckwith posługuje się również skrótem „D.D.” czyli „Doctor of Divinity”, co stanowi tytuł honorowy nadawany przez jedną z organizacji propagujących Nową Myśl. Vitale z kolei jest „doktorem nauk metafizycznych” (Byrne 2007: 196), nieuwzględnianym przez większość uczelni. Doktorem jest John F. Demartini, który obronił doktorat z chiropraktyki w Texas Chiropractic College. Żaden z tych tytułów nie stanowi tego, co w krajach anglosaskich rozumie się przez „Ph.D.”. Inny kłopot wiąże się z doktorem Fredem Alanem Wolfem, który reprezentuje tak zwany mistycyzm kwantowy i głosi, że rzeczywistość nie istnieje, dopóki



nie jest postrzegana, co ma dowodzić pochodności materii wobec umysłu. W *Sekrecie* napisano, że „jego osiągnięcia z dziedziny fizyki kwantowej i świadomości są dobrze znane” (Byrne 2007: 197). Prawdą jest, że koncepcje Wolfa są dobrze znane, lecz spotykają się z częstą krytyką za pseudonaukowość.

Jednym z centralnych punktów PFSD jest przekonanie o zbawiennej mocy wizualizacji oraz o tym, że myśl jest realnie działającą siłą, przyciągającą określony kształt rzeczywistości: wyobrażając sobie bogactwo, przyciągnie się bogactwo, myśląc o ubóstwie, będzie się ubogim. Istotne jest, że prawo przyciągania pomija negację: myśl „nie chcę być ubogim” zostaje odebrana jako „chcę być ubogim” – stąd wnioski, że aby być szczęśliwym, należy myśleć pozytywnie i nie żywić obaw o negatywne stany rzeczy (co wyraża niechęć stania się ubogim). Prawo przyciągania działa bezwzględnie, jest nieomyślne (Byrne 2015: dzień 86 i 125) i przypomina magnes, który przyciąga zdarzenia przez obrazy i myśli.

O tym, jak duże nieporozumienie kryje się za koncepcją prawa przyciągania świadczy już okoliczność, że z treści rzeczonego „prawa” wynika zasada „podobne przyciąga podobne”, a jednocześnie przyrównuje się prawo przyciągania do właściwości magnesu, który przecież przyciąga bieguny różnoimienne, a odpycha jednoimienne<sup>8</sup>. Innym przykładem zasadniczego niezrozumienia jest powoływanie się na dorobek Einsteina, który rzekomo wykazał iluzyjność czasu (Byrne 2007: 62). Ta teza ma uzasadniać, że Wszechświat i wszystkie zdarzenia w nim są dane *en bloc* i to jedynie „częstotliwość” naszych myśli determinuje, które sytuacje urzeczywistnią się, a które nie. *Primo*, Einstein głosił, że czas jest względny, to jednakże nie oznacza, że nie jest obiektywny. *Secundo*, trudno nadać jasny i wyraźny sens wyrażeniom dotyczącym rzekomej „częstotliwości” i „wibracji” myśli: jest to dosyć mglista metafora, która nie posiada wartości eksplanacyjnych i co więcej, jako mglista metafora niweluje naukowy charakter prawa przyciągania. *Tertio*, jeżeli czas jest iluzją, to jest zjawiskiem subiektywnym, a więc musi istnieć przeżycie czasu. Przeżycie czasu musi być pewnym procesem, skoro jest czymś przeżywanym. Jednakże, proces to coś, co się rozciąga etapami w czasie, co prowadzi do logicznego absurdu: „'czasowy opis procesów [...] – to *contradictio in adiecto*” (Łagosz 2007: 308). *Quarto*, jeżeli czas jest iluzją, wtedy iluzyjny i nierealizowalny jest samorozwój: samorozwój zakłada

<sup>8</sup> Inny przykład nieskładnego myślenia, autorstwa Michaela Actona Smitha (wypowiedź dotyczy drogi rozwoju wewnętrznego, którego zwieńczeniem jest spełnienie marzenia poprzedzone największą próbą): „Czyż to nie klasyczna Podróż Bohatera? Dochodzisz do ścian, porzucasz wszelką nadzieję, a potem odwracasz wszystko o 360 stopni (*sic!* – przypis Autora). Byłoby nudno, gdybyśmy nie musieli się wysilać” (Byrne 2014: 174).

zmiianę w czasie i postęp, a skoro czas jest nierealną iluzją, *a fortiori* nierealna jest wszelka zmiana.

Nauka jak dotąd nie potwierdziła zachodzenia prawa przyciągania, a wiele niesamowitych zdarzeń można wystarzając racjonalnie wyjaśnić przez zjawiska takie jak efekt placebo i myślenie życzeniowe, bez odwoływania się do rzekomego prawa, którego przyjęcie pociąga mocne zobowiązania ontologiczne, które zasada brzytwy Ockhama sugeruje odrzucić. Dotychczasowe „świadczenia” mają charakter anegdotyczny i trywialny: oto historia o bliżej nieznanym młodym człowieku, który „Stworzył w swoim umyśle obraz jedyne w swoim rodzaju piórka. Wyposażył je w specjalne znaki, by – gdy je ujrzy – wiedzieć bez najmniejszych wątpliwości, że przybyło do niego dzięki rozmyślnemu zastosowaniu prawa przyciągania. Kiedy dwa dni później miał wejść do wieżowca na jednej z ulic Nowego Jorku, spojrzął przypadkowo pod nogi. U jego stóp, przy wejściu do nowojorskiego budynku, leżało piórko! Nie pierwsze z brzegu, tylko dokładnie takie, jakie sobie wyobraził. [...] W tym momencie wiedział, bez cienia wątpliwości, że oto zadziałało prawo przyciągania w całej swej wspaniałości” (Byrne 2007: 64).

Trudno potraktować tę „wspaniałą” historię jako udokumentowane sprawozdanie o mocy dowodowej: więcej mówi o odczuciach chłopaka niż o rzekomym prawie przyciągania, o ile w ogóle ów nieznaną młodzieniec istniał, gdyż brak o nim dalszych wiadomości. Ponadto, treść prawa przyciągania bywa przedstawiana w zgoła niewiarygodny lub niedorzeczny sposób. Często cytowany jest wywód Byrne, według której „Jedną z najpowszechniejszych myśli, przy jakich trwają ludzie [...], jest przekonanie, że o przyroście wagi decyduje jedzenie. Nie służy Ci ono w najmniejszym stopniu i teraz uważam je za bzdurne! To nie jedzenie jest przyczyną nadwagi. To Twoja myśl, że tak jest, czyni jedzenie odpowiedzialnym za nadwagę. [...] Oddawaj się myślom doskonałym – rezultatem będzie doskonała waga” (Byrne 2007: 59).

Jak pamiętamy, w prawie przyciągania kluczową rolę odgrywa skupienie się na przedmiocie myśli: przez skupianie się wysyłamy Wszechświatowi myśl-komunikat o określonej częstotliwości i Wszechświat na tę częstotliwość wysyła odpowiedź zwrotną w postaci stanu, który był przedmiotem myśli. W takim razie myśli „chcę być bogaty” i „nie chcę być biedny” wywołają odmienne rezultaty, bo w pierwszej uwaga kieruje się na bogactwo, a w drugiej na biedę. Autorzy *Sekretu* jednakże w sposób wadliwy logicznie eksplikują aspekt „pomijania negacji” przez prawo przyciągania. Przykładowo, „Nie chcę złapać grypy” rzekomo ewokuje „Chcę złapać grypę i inne choroby” (Byrne 2007: 15). W pierwszym zdaniu nie ma żadnej wzmianki o „in-

nych chorobach”, dlaczego więc pojawiły się one w drugim? *Non sequitur*. Analogiczny zarzut można sformułować wobec par zdań „Nie chcę się kłócić” i „Chcę się jeszcze więcej kłócić”, „Nie chcę nieładnej fryzury” i „Chcę mieć zawsze nieładną fryzurę”, i wielu innych (zob.: Byrne 2007: 14-15).

Wizualizacja w rzeczy samej pomaga (czasami) w osiągnięciu pożądanego stanu rzeczy, aczkolwiek nie dzieje się to automatycznie, na mocy działania „częstotliwości” myśli, lecz dzięki motywowaniu podmiotu wizualizującego. Wymagane jest podjęcie wysiłku, odpowiednich kroków oraz sprzyjające okoliczności, a nie ograniczanie się do wyczekiwania na życzliwą odpowiedź Wszechświata. *Nota bene*, jeżeli mowa już o motywacji, to od wizualizowania sobie, że osiągnęło się cel (np. zwycięstwo w skokach narciarskich) bardziej praktyczne wydaje się wizualizowanie sobie tego jak cel został osiągnięty.

Dużo problemów PFSD wiąże się ze specyficznym rozumieniem mechaniki kwantowej. Czy rzeczywiście jest tak, że umysł kształtuje rzeczywistość w taki sposób, że można rzeczywistość nazwać wytworem umysłu? Taki wniosek nie wynika z przesłanek. „Fakt, iż wszelkie istnienie jest mi dane w świadomości, bynajmniej nie implikuje tego, aby moja świadomość miała być przyczyną owego istnienia [...] To, że wszystko jest mi dane w myśli, w niczym nie uprawnia do twierdzenia, że wszystko sprowadza się do myśli” (Gilson 1968: 47). Przypomina to argument immaterialisty George’a Berkeleya, który głosił, że wszystko jest zawarte w umyśle, bo nie można pomyśleć rzeczy niepomysłanej – to prawda, lecz można niesprzecznie pomyśleć, że są rzeczy przez nikogo nie myślane. *A fortiori*, rola jaką pełni obserwator na gruncie kopenhaskiej interpretacji mechaniki kwantowej nie implikuje kreowania przez niego obserwowanego stanu. Jest co najmniej wątpliwe, czy wolno teorię z pogranicza fizyki o jasno określonym i ukonstytuowanym zakresie uogólniać (i to w sposób logicznie niepoprawny) na całość rzeczywistości i czynić zeń teorię metafizyczną. O tym, jak dalece teorie naukowe w PFSD są dezinterpretowane, świadczy ujęcie trzeciego prawa dynamiki Newtona jako tożsamego z prawem karmicznym (Byrne 2014: 118).

PFSD, chcąc uchodzić za naukowe i empiryczne, nie czyni zadość pożądanej cechy dobrych teorii empirycznych, mianowicie falsyfikowalności. Jak głosi prawo przyciągania, ażeby urzeczywistnić pożądaną stan rzeczy, należy go mocno pragnąć, skupić się na nim oraz szczerze i głęboko wierzyć w jego urzeczywistnienie. Załóżmy więc, że osoba *X* posiada pewne marzenie *Y*. Sytuacja, gdy *X* chce *Y*, i *Y* się spełnia, jest zgodna z treścią prawa przyciągania, tak samo gdy *X* nie chce *Y* i *Y* nie dzieje się<sup>9</sup>. Można wskazać liczne

<sup>9</sup> Należy podkreślić, że „nie chcieć *Y*” oznacza „brak pragnienia *Y*”, względnie „brak marzeń o *Y*”. Brak pragnienia *Y* nie może być utożsamiany z pra-

przyrodki, kiedy *X* bardzo pragnie *Y*, ale *Y* się nie spełniło<sup>10</sup>. Na gruncie PFSD można udzielić czterech odpowiedzi na tę okoliczność: 1) upragniony stan na pewno się spełni, ale jeszcze nie teraz; 2) wierzyło się niedostatecznie mocno; 3) w myśli wkradła się niecierpliwość i obawa, że pożądanego stanu nie urzeczywistni się lub że prawo przyciągania nie zadziała, co wysłało Wszechświatowi „komunikat” przedstawiający negatywny stan rzeczy (jak pamiętamy, prawo przyciągania nie rejestruje negacji w myśli); 4) mogła powstać nieświadoma myśl, która urzeczywistniła stan rzeczy przeciwstawny pożądanemu: „[...] nadwaga wyniknęła z ‘myśli o otyłości’, czy była ona świadoma, czy nie” (Byrne 2007: 58). W ten sposób PFSD czyni się niefalsyfikowalnym, ponieważ zawsze można wskazać lub wymyślić okoliczności wyjaśniające niespełnienie się pragnienia. Niefalsyfikowalność jest wzmocniona przez intuicjonistyczną epistemologię PFSD i jej chwiejną znaczeniowo, mglistą terminologię. Prawo przyciągania jest nieobalalne i dlatego stanowi wadliwą hipotezę godną odrzucenia.

Osobliwą rzeczą w PFSD jest to, że mimo spirytualistycznego charakteru, reprezentowana przezeń duchowość ma... dość materialistyczny charakter, ponieważ skupia się na sferze konsumpcyjnej i takich aspektach życia przedstawicieli krajów rozwiniętych, jak kariera, pieniądze, udany związek (raczej „partnerstwo” niż „małżeństwo”), zdrowie, zadowolenie, samorealizacja. Moralność w PFSD jest autocentryczna i sentymentalistyczna, ponieważ stawia wyżej uczucia (i zadowolenie) od obowiązków: „Wykonywanie czegoś tylko z poczucia powinności, a nie dlatego, że to kochasz, oznacza życie zakłamanie” (Byrne 2014: 58). Uderzające jest również to, że w przeciwieństwie np. do Emersona, w PFSD nie ma patosu moralnego i wyższych wartości moralnych jak ofiarność, męstwo czy sprawiedliwość. Jest za to dużo ogólnikowych haseł o miłości, szczęściu i niekrzywdzeniu innych, jak „Nie ma we Wszechświecie większej siły niż siła miłości” (Byrne 2007: 38).

Według PFSD ludzie są biedni, bo skupiają się myślami na własnej biedzie i prawo przyciągania przyciąga do nich biedę, na własne życzenie. „Jeśli ludzie wierzą, że mogą się znaleźć w niewłaściwym miejscu w niewłaściwym czasie [...] ludzie Ci znajdą się akurat w niewłaściwym miejscu, w niewłaściwym czasie” (Byrne 2007: 28). W ten sposób oskarża się ofiary wypadków, chorób, wojen, gwałtów i wszelkich nieszczęść: skoro nic się nie dzieje przypadkiem, to musiałem wywołać każde dotyczące mnie zdarzenie my-

gnieniem czegoś przeciwstawnego do *Y*, albowiem brak pragnienia posiadania samochodu to coś innego od pragnienia nieposiadania samochodu.

<sup>10</sup> Dużo ciekawsze w polemice z PFSD są sytuacje, w których n a s z c z ę ś c i e nie spełniło się to, czego pragnęliśmy: chcieliśmy czegoś co się nie ziściło i okazało się później, że owo niepowodzenie stało się warunkiem do zdobycia dobra o większej wartości niż to, którego wcześniej pragnęliśmy.

ślą. PFSD formułuje odpowiedź na potencjalny zarzut, że wypadek się zdarzył, ale zgoła o nim nie myślano: mogła zajść nieświadoma obawa. A skoro nieświadomość wymyka się kontroli, człowiek staje w położeniu fatalnym: nie tylko nie potrafi w pełni kontrolować własnych myśli – oraz *eo ipso* rzeczywistości wokół – ale także zawsze jest sprawcą tego, co mu się dzieje.

Konsekwencje PFSD mogą być również dosłownie śmiertelne. Jedna z osób wypowiadających się w *Sekrecie*, James Arthur Ray, prowadziła w październiku 2009 roku szkolenie pt. „Spiritual Warrior”, którego uczestnicy przez półtora dnia surowo pościli na pustyni, a następnie zostali zamknięci w namiocie działającym jak łaźnia parowa. Trzy osoby zmarły, osiemnaście hospitalizowano, a Ray otrzymał wyrok skazujący. Z kolei przesadny nacisk na koncepcję samouzdrawiania oraz przekonanie, że choroba jest wyłącznie rezultatem myśli, może doprowadzić do tego, że ktoś zaprzestanie potrzebnej mu terapii.

Inną negatywną konsekwencją moralną PFSD jest to, że nakaz pozytywnego myślenia ujemnie wpływa na poczucie odpowiedzialności oraz spłyca i zawęża odpowiedzialność samą: człowiek skupia się na sobie oraz przestaje zajmować się niektórymi rzeczami, ażeby nie wprowadzać złych myśli w pole uwagi. Jednakże w wielu sytuacjach obowiązkiem człowieka jest stawić czoła przykrym sytuacjom i naprawić je, a nie odwracać od nich uwagę. Co więcej, wydaje się, że autentyczna duchowość musi konfrontować się ze złem. Treść religii, historii idei, filozofii, cnót i kultury, byłaby wyjątkowa bez odniesienia do zła i ujmowania go właśnie jako zła. Siddhārtha Gautama stał się Buddą po spotkaniu ze starcem, chorym i nieboszczykiem, a przedtem, zamknięty w swoim szczęśliwym pałacyku, był nikim.

## Bibliografia

1. Byrne R., (2007) *Sekret*, przekład Kabat J., Warszawa: Wydawnictwo Nowa Proza.
2. Byrne R., (2014) *Bohater*, przekład Wildecki J., Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
3. Byrne R., (2015) *Sekret. Nauki na każdy dzień*, przekład Wildecki J., Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
4. Diogenes Laertios, (1982) *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przekład Krońska I. i inni, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
5. Elzenberg H., (1999) *Estetyczne uroki ekspresji* [w:] Elzenberg H., Pisma estetyczne, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
6. Filek J., (1996) *Ontologizacja odpowiedzialności. Analityczne i historyczne wprowadzenie w problematykę*, Kraków: Baran i Suszczyński.
7. Gilson E., (1967) *Realizm tomistyczny*, opracowanie zbiorowe, Warszawa: PAX.
8. <http://quantix.blogspot.com/2012/09/tworzenie-swoje-zycia.html> [26.09.2016].
9. <http://quantix.blogspot.com/2012/10/rzeczywistosc-wydaje-nam-sie-twarda-staa.html> [26.09.2016].
10. <http://quantix.blogspot.com/2013/09/o-uzdrowieniach.html> [26.09.2016].
11. Ingarden R., (1987) *Spór o istnienie świata*, fragmenty z j. niem. przekład Gierulanka D., tom I: Ontologia egzystencjalna, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
12. James W., (2011) *Odmiany doświadczenia religijnego. Studium ludzkiej natury*, przekład Hempel J., Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
13. Jonas H., (1994) *Religia gnozy*, przekład Klimowicz M., Kraków: Wydawnictwo Platan.
14. Kołakowski L., (1988) *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn: Aneks.
15. Leszczyński D., (2014) *Teraźniejszość i przyszłość filozofii*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” – numer specjalny „Obecność filozofii”.
16. Łągosz M., (2007) *Realność czasu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
17. Miodoński L., (2001) *Całość jako paradygmat rozumienia świata w myśli niemieckiej przełomu romantycznego. Analiza wybranych problemów*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
18. Sobol E., (red.), (2000) *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

